

Rozejm polsko-czeski.

Warszawa. (PAT.) Prez. Paderewski otrzymał następujący list od pułk. Wade: Wasza Ekszelencyo!

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że otrzymałem telegram od Pana Balfoura o osiągnięciu prowizorycznej umowy w piątek dnia 31 stycznia b. r. między polskimi a czeskimi przedstawicielami co do zatargu śląskiego. — Umowa była akceptowana przez p. Dmowskiego, który podziękował delegatom ententy którzy okazali pomoc w urządzeniu konferencji.

Prowizoryczna umowa określa:

a) natychmiastowe uwolnienie wszystkich wziętych przez Czechów jeńców polskich włącznie z ich bronią.

b) Czesi mają przedsięwziąć zaopatrzenie Polski w materiał wojenny i dać dla niego wolny przejazd.

c) Czesi mają zatrzymać prowizorycznie zawiadywanie koleją Bogumin (stacja) a stamtąd do Cieszyna. Okupacja polska rozpocznie się od ostatniej wymienionej miejscowości i ciągnąć się będzie do granicy słowackiej.

d) Czesi gwarantują równą ilość węgla dla potrzeb polskich. Administracja kopalń i rozdział węgla mają być przeprowadzone pod nadzorem międzynarodowej Komisji, która ma być natychmiast wyznaczona.

e) Wspomniana powyżej Komisja międzynarodowa będzie miała również powierzone zbadanie i zaraportowanie o ostatecznym ustaleniu granic.

Dodano, iż niniejsza prowizoryczna umowa została ułożoną pod egidą (the auspices) konferencji pokojowej. Wobec czego posiada autorytet tego ciała.

Mam zaszczyt być z najwyższem uszanowaniem dla Pana najposłuszniejszym i najuniżeńszem sługą.

Podpisano H. H. WADE, pułk. Kom. Wielkobrański w Polsce.

Układ ten — jak donoszą z Warszawy — wywołał tam wielkie wzburzenie. (Patrz str. 6-7a)

Szef sztabu generalnego gen. Szeptycki podał się do dymisji.

Naczelnik Państwa dymisję przyjął.

Kandydatami na stanowisko szefa generalnego są gen. Rozwadowski, gen. Michaelis i Sosnkowski. — Są również pogłoski, że koalicja deleguje na to miejsce własnego generała.

Warszawa, 5 lutego.

Wczoraj wieczorem szef sztabu generalnego, gen. Szeptycki zgłosił pisemnie swą dymisję, na którą, jak się dowiaduje „Kuryer Poranny”, naczelnik Piłsudski zgodził się późno w nocy.

W kołach miarodajnych wymieniają jako kandydatów na to stanowisko gen. Rozwadowskiego, Michaelisa i Sosnkowskiego.

Według innej wersji, mającej wiele prawdopodobieństwa, koalicja pragnie delegować na stanowisko szefa polskiego sztabu generalnego własnego wybitnego oficera, do którego byłby

przydzielony w charakterze pomocnika polski oficer sztabowy.

DLACZEGO USTĄPIŁ GEN. SZEPTYCKI?

W sprawie tej informują dodatkowo, że przyczyną dymisji gen. Szeptyckiego był ostatni jego wywiad w dziennikarzem koalicyjnym, a także powtarzające się coraz częściej ataki sfer narodowo-demokratycznych. (Wywiad ten, przytoczony przez prasę warszawską, zawierał kilka gorzkich uwag pod adresem koalicji, a mianowicie, iż nie pospieszyła Polsce z pomocą, mimo, że grozi nam zalew bolszewicki. Przep. Red.).

Dlaczego nie otrzymaliśmy dotąd pomocy koalicji?

Wywiad współpracownika „Gońca Krakowskiego” z wybitnym cudzoziemcem.

Kraków, 6 lutego.

Jeden z naszych współpracowników użył sposobność rozmowy z wybitną osobistością cudzoziemską, znającą doskonale nastroje Paryża, która w ostatnich czasach bawiła w przejeździe w Krakowie. Wynurzenia, poczynione w ciągu rozmowy o sprawach polskich, niezwykle charakterystyczne dla sposobu, w jaki na Zachodzie patrzą na stosunki u nas panujące, wywołają zapewne ż, w: zainteresowanie szerokich kół czytelniczych. Podajemy przeto ciekawsze wyjątki rozmowy:

Zniecierpliwienie w Polsce.

— Ogólny nastrój, jaki w Polsce zastałem — mówił nasz informator — szczególnie, gdy idzie o stosunek do koalicji, scharakteryzować mogę jednym wyrazem: zniecierpliwienie. Rozumiem

to doskonale. Polska przeszła przez pięć lat piekło wojen i okupacji, teraz znajduje się w walce na kresach, a pomoc moralna i czynna ze strony koalicji w odpowiednim stopniu nie nadchodzi. Budowa państwa polskiego na wewnątrz postępuje zaś także w powolniejszym tempie, aniżeli oczekiwano, tamowana waśniami i rozbiem partyjnym.

Co powoduje nasze obecne położenie?

Na stan obecny składają się dwa główne powody: wasze własne błędy, tudzież pewnego rodzaju „vis maior”.

Błędy wasze są istotnie niemałe.

Błędy rządu.

Rząd, jaki po ustąpieniu okupantów (i po krótkim epizodzie Świeżyńskiego) objął ster, nie chwycił administracji odrazu silną ręką. Gdyby był na czele powiatów postawił osobistości energiczne, cieszące się zaufaniem szerokich

ster, myśłące tylko o zaprowadzeniu ładu i porządku, tudzież skupieniu jaknajwiększej ilości energii dla potrzeb państwowych — maszyna cała ruszyłaby z miejsca dobrze. Uchronilibyście kraj Wasz od gorączki, cechującej okres przejściowy, stworzylibyście byli podstawę pod organizację wojska i skarbu i nie byłibyście wytworzyli zagranicę wrażeń, że u was panują stosunki „bolszewickie”. Tymczasem rząd stworzył instytucję komisarzy ludowych (mowa jest o t. zw. „komisarzach ludowych” Thugutta. — Red.), którzy często uprawiali politykę partyjną, roznamietnili i rozbiłi społeczeństwo i wytworzyli podatny grunt pod anarchię. Przedewszystkiem zaś uniemożliwiły te „komisarskie rządy” stworzenie armii, która wymaga doskonale funkcjonującego aparatu administracyjnego. Następnym widicie dzisiaj. Oto wasz pierwszy błąd.

Drugim błędem brak kontaktu z koalicją.

Większy może jest błąd następny: powolne nawiązywanie stosunków z koalicją. Gdy tylko zdobyliście niezależność, powinien był rząd warszawski wysłać misję do państw zachodnich i wejść w kontakt z ich kierującymi mężami stanu. Wpłynęłoby to na polityczne zbliżenie i zarazem dałoby Wam to „bene”, że koalicja o stanie rzeczy i potrzebach Polski, byłaby wprost i autentycznie poinformowana. Jestem przekonany, że przy takim postępowaniu, miałibyście już dawno w Polsce armię Hallera, broń, amunicję i t. p.

Kto ponosi winę?

Odpowiedzialność za to zaniedbanie spada przedewszystkiem na pierwszy Wasz rząd (t. j. Moraczewskiego). Słyszałem wprawdzie z tej strony tłumaczenie, że winę ponosi Komitet paryski, który rzekomo nie chciał dopuścić delegatów warszawskich do Paryża. (Wiadomo, że na przyjazd do Paryża musiałaby mieć misja polska placet ze strony Kom. Narodowego. — W przeciwnym razie nie zostałaby wpuszczona przez władze francuskie. Red.). Tłumaczenie to nie wytrzymuje atoli krytyki. Czyż wyobraża Pan sobie, aby istotnie odważył się Komitet paryski na niewpuszczenie do Francji delegatów pierwszego od stu lat rządu polskiego, który jada w celu porozumienia się z państwami Zachodu? Byłoby to zbrodnia narodową, przed którą wzdręgnąłby się każdy Polak. Nie należało na pogłoski takie zważać, tylko jechać wprost do Paryża.

Czego zaniedbał Komitet paryski?

Inna rzecz, że i Komitet paryski nie jest wolny od winy. Zaniedbał on porozumienia się z rządem warszawskim, stworzył przez to dwiistość polityki waszej. Poza to — nie wtrącał się zresztą, jako obcy, w te sprawy — mam wrażenie, że nie orientował się on w stosunkach na kresach waszych i zaniedbał w tym kierunku niejednego.

Powtarzam: winą pierwszego rządu warszawskiego i winą Komitetu paryskiego jest opóźnienie tempa budowy waszego państwa, wywołanie fałszywych pojęć o waszem położeniu wewnętrznym u koalicji, osłabienie jej z wami kontaktem, a przez to i pomocy.

Czyż więc wina jest tylko po naszej stronie?

Na zawadzie stoi szybkiej pomocy dla Polski „vis maior”.

Nie tylko. Wspominałem już u wstępu, że energiczną pomoc koalicji uniemożliwiła dotąd „vis maior”. Proszę nie zapominać, że koalicja to nie organizm prosty, szybko działający i jednolity. Przeciwnie, jest to machina skomplikowana. Zanim w pewnej sprawie nastąpi zupełne uzgodnienie poglądów wszystkich państw koalicji, zanim z tego wieloboku się, jaki ona przedstawia, wyłoni się wypadkowa wola — to musi niemało czasu upłynąć.

Konieczność szybkiej demobilizacji.

Proszę dalej zrozumieć, że ta ogromna wojna wywołała silne znużenie. Nie można było uniknąć częściowej demobilizacji. Ta zaś zajmuje szczególnie, gdy idzie o demobilizację wojsk kolonialnych, a w Anglii, Australijskich, kanadyjskich etc. także i tonaż. — To również przyczyniło się do pewnego opóźnienia wszelkiej akcyi ze strony państw zachodnich.

Trudności komunikacyjne.

Uwzględnić wreszcie należy bardzo znaczne trudności komunikacyjne tak na lądzie, jak i na morzu.

Czeskie uroszczenia i extratury poszczególnych oficerów koalicyi bez ogólnego znaczenia.

— Czem tłumaczy Pan jednak, że sasiadzi nasz grabią nas, a koalicya nie tylko nie protestuje, ale rzekomo nawet upoważnia ich do tego.

— Proszę Pana, Czesi kłamią, jeśli twierdzą, że mają za sobą upoważnienie koalicyi; ewentualne „extratury“ poszczególnych oficerów koalicyi, gdyby się nawet zdarzyły, są bez ogólnego znaczenia. Sprawy terytorjalne nie zostały jeszcze rozstrzygnięte, a przy ostatecznej decyzji będzie uwzględniany przedewszystkiem charakter etnograficzny.

Śląsk będzie nasz.

Jeśli idzie specjalnie o Śląsk, to bardzo poważnym argumentem, wykazującym charakter kraju, jest fakt, że po ustąpieniu Austriaków, nie Czesi ani Niemcy, ale właśnie Polacy stworzyli aparat państwowy i wypełnili „vacuum“. To nie pozostanie bez skutku.

Musulmy sami wykuć swą przyszłość.

— Wierzy więc Pan w pomoc i życzliwość koalicyi?

Jestem pewny, że koalicya żywi dla Polski najprzyjemniejsze uczucia; jeśli jednak nie chcecie, aby ten kapitał polityczny został zmarnowany, musicie sami zabrać się do dzieła i wykrzesać dyscyplinę moralną dla szybkiego i porządnego zorganizowania państwa dla uchronienia go przed groźną mu anarchią, a z drugiej strony prowadzić jasną i zdecydowaną politykę zagraniczną, pozbawioną wszelkiej dwiślości, a dążącą do jaknajszybszego zupełnego zbliżenia z koalicyą.

Jestem właśnie świadkiem wyborów do Sejmu; odbywają się one spokojnie, znać wszędzie zrozumienie powagi chwili i jej zadań; mam przeto nadzieję, że konstytuanta wasza dopomoże wam do szybkiego wydzwignięcia się z obecnej sytuacji i do zbudowania silnego, irwalego gmachu państwowego. Fakt zaś, że ster rządów objął Paderewski stanowi dla mnie gwarancję mądrego kierownictwa w zewnętrznej i wewnętrznej waszej polityce.

Jednym słowem: pomimo wszystko, jesteśmy optymistą.

suwają się w kierunku przełęczy dukielskiej. Zagrożeniem zatem byłoby Krosnieńskie, nie wyłączając i samego Krosna.

Po Czechach w wielu miejscach widoczny ślad w postaci licznych szpiegów. Oczywiście są wyłapywani.

Rusnakom — którzy jeszcze przed paru dniami nie dopuścili do rozlepienia ogłoszeń o sądach doraznych — po wycofaniu się Czechów przedła mina i spuszczają z tonu buńczuczności i wyzywającego stanowiska wobec Polaków.

Pogrom w Żytomierzu

w opisie naczelnego świadka.

ZNISZCZENIE „SPÓJNI“. — WIELE RODZIN POLSKICH WYMORDOWANYCH. — ŻOLNIERZE POLSCY WYRZUCANI Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU. — DO ZIEMI RODZINNEJ.

Kraków, 6 stycznia.

Od p. Solaka, który powrócił w tych dniach z Żytomierza, otrzymujemy interesujący list, zawierający opis pogromu w tem mieście, oraz charakterystyczne szczegóły bestyjalstwa hajdamackiego.

Po strasznym pogromie mieszkańców Żytomierza przez wojska atamana Petiury, po zupełnym zrabowaniu sklepów żydowskich i polskiej „Spójni“, jak również po nocnych napaściach na bogate rodziny polskie, które w większości zostały wymordowane a mienie ich puszczono z dymem — nasz informator wyjechał z Żytomierza do kraju rodzinnego.

Wśród strażów karabinowych i kuł, gwiżdżących po ulicach, przed któremfidę do C. K. O. w Żytomierzu, po przepustkę, musiałem razem z wszystką ludnością, znajdującą się na ulicach, czołgać się po bruku, a czasem wpadać do sklepów, by „ustąpić drogi“ przelatującym już gęściej kulom.

Mimo tego nieprzerwanego deszczu kul sypanych, zdaje się, z jednego miejsca, gdzieś z dachu wysokiej kamienicy, ruch, prócz dorożek i tramwajów na ulicach nie ustawał. — Dlaczego ludność pojawiała się na ulicach i naraziła się na niebezpieczeństwo utraty życia?

Mieszkańcy bowiem, zamknięci w swych mieszkaniach wskutek kilkudziesięciu ognia, przeważnie armatniego, w mieście nie mogli załatwić piekących spraw, a przedewszystkiem kupić chleba lub innych produktów spożywczych. Dopiero teraz, gdy przynajmniej groźno szrapnelo przestały padać z góry, nie było dla wielu innego wyjścia, kiedy groziła śmierć głodowa, tylko szukać chleba, a znaleźć go można było po wielogodzinnem czekaniu w oczekiwaniu przed sklepami.

Strzelanina trwała dzień cały, aż dopiero wieczór żołdactwo zmęczone przestało hulac i wówczas ulice zarośli się ludnością, która uchroniona nieliczne przed pogromem skłopy, przemocą otwierała, by dostać trochę prowiantów, poczem pospiesznie wracała do domów, gdyż zanosilo się na nowa strzelaninę.

Korzystając z chwili bezpieczniejszej, już po otrzymaniu przepustki, udałem się na dworzec kolejowy, gdzie przenocowałem, a rano wsiadłem do pociągu. Tu znalazłem się sam w otoczeniu wojska ukraińskiego, jednak do Berdyczowa dojechałem bez ważniejszych przygód. W Berdyczowie wysiadłem i wstąpiłem do poczekalni. Straszny widok przedstawił się mi na oczym. Oto pijane żołdactwo, zorganizowane

Odwrót Czechów na pograniczu galicyjsko-węgierskiem.

Obywatelska straż ochronna w Nowym Sączu. — „Niech się ziści legenda o podtatrzanskich rycerzach“. — Uwolnienie więźniów polskich z Koszyc. Zrabowane złoto i srebro wysyłali Czesi pakami do Pragi! — Szpiecy.

Kraków, 5 lutego. — Korespondent nasz z Nowego Sącza, który poza Nowym Sączem zbierał informacje tuż przy miejscowościach, zajętych przez Czechów, w formie notatek dyaryusza w dalszym ciągu donosi nam:

Czwartek, 30 stycznia, wieczorem: W sali magistratu posiedzenie reprezentacji miasta, zaproszonych wybitniejszych obywateli, przedstawicieli zrzeseń politycznych wszystkich obwodów. Obecna też była reprezentacja wojskownic. W poważnym nastroju omówiono sprawy, wynikające z obrony miasta na wypadek napaści czeskiej i sprawy aprowizacji. Postanowiono utworzyć bywatelską straż ochronną miasta, złożoną z mężczyzn i kobiet. Miasto podzielono na cztery dzielnice. Wybrano narodowy Wydział skarbowy i uchwalono pdatek obrony narodowej, mający się nałożyć na zasobniejsze jednostki i instytucje.

Piątek, 31 stycznia. W nocy odjechały silne oddziały wojskowe.

W południe obrzymi wiec w sali nowosądeckiego „Sokoła“. Tysiące ludu zebrało się odruchowo. Po licznych, gorących przemówieniach, uchwalono: 1) Powiat nowosądecki protestuje silnie przeciw zabobczym zakusom Czechów i akcyi czeskiej w Sądeczyźnie, w części zamieszkałej przez tak zwanych Rusnaków; 2) Zebrani zobowiązują się do czynnej obrony ziemi sądeckiej; 3) Żądają armii, zdolnej do obrony Ojczyzny i w tym celu zaprowadzenia przymusowej mobilizacji od 19 do 35 roku życia; 4) Zwracają się do Rządu w Warszawie o poparcie powyższych usiłowań.

Na murach miasta rozlepięto ogromną odezwę komisarza P. K. L. na obwód sądecki, Piątkowskiego, nawołującą do natychmiastowego wstępowania w szeregi ochotniczego wojska polskiego, bez różnicy wyznania i płci. „Niech

się ziści legenda o podtatrzanskich rycerzach“ — brzmią końcowe słowa odezwy.

W następstwie tej odezwy napływają liczne zgłoszenia ochotników i ochotniczek.

W Starostwie i Radzie powiatowej musiano utworzyć Biura zaciągu.

Czesi opuścili Leluchów, cofają się też od Fiwicznej.

Z okolic Szlachtovej, Szczawnicy, Łacka i Jazowska napływają do Nowego Sącza uchodźcy.

Sobota, 1 lutego. Czesi w dalszym ciągu cofają się. Opuścili już Mniszk i Lubowlę. Nie ma ich poza Muszyną. Tor między Muszyną i Orłowem uszkodzili. — Źródłowe informacje brzmią, iż wojska węgierskie nachodzą im na tyły. Z Koszyc przybyli więźni Polacy, a między nimi bracia Kuczkowscy z Lubowli i Konrad Raab.

Stwierdzono, iż oficerowie czescy rabowali złoto i srebro i w pakach pod strażą przesyłali do Pragi. Nie był to zatem prywatny rabunek oficerów, lecz oficjalny, zapewne za wiedzą rządu czeskiego, a może i nakazu.

Niedziela, 2 lutego. Czesi cofnęli się daleko poza dawną granicę galicyjsko-węgierską, na północną Słowacyznę i północne Węgry. Wszędzie niszczą tory kolejowa. Stacja graniczna Orłów opuszczona. Na stacyi widoczne ślady rabunku wojsk czeskich i wandalizmu.

Dzisiaj odszedł pierwszy pociąg do Muszyny, jutro może odejździe do Krynicy.

Nowy Sącz, Stary Sącz, Piwniczna dalej w pogotowiu do obrony. Napływ ochotników i ochotniczek dość silny.

Poniedziałek, 3 lutego. Czesi na ziemi sądeckiej niewidoczni, natomiast stwierdzono obecność wojsk czeskich w okolicy Bardejowa, Tylicza i Krynicy, po stronie węgierskiej. Podobno cofające się oddziały czeskie z pod Orłowa po-

zaburzenia nerwowa, skurcze mięśni, wywierają — zdaniem p. Bensa — niewątpliwie bardzo znaczny wpływ na rodzaj pisma, byłoby jednak zasadniczym błędem opierać na tem wnioski o charakterze piszącego, albowiem w tych szczegółach czysto zewnętrznych gra dużą rolę temperament człowieka, a charakterem jego nie mający nie wspólnego. Jako atut drugi wysuwa rzekomą dziedziczność pisma, zastępując się pseudo-faktem powtarzania się charakteru pisma u członków jednej i tej samej rodziny, nie raz z pokolenia w pokolenie; wreszcie zarzut trzeci, to wpływ, jaki na pismo wywiera budowa ręki, mięśni, unerwienie i t. p., dając jednemu przyrodzoną łatwość pisania, drugiemu jej odmawiając, dzięki zgrubieniom palców, miejscowym złeczeniom nerwów, wadliwemu rozwojowi mięśni i t. d., które to wady organiczne najczęściej w dziedzictwie przechodzą z ojca na syna.

Podobne zarzuty stawiać może jednak ten tylko, który przebiegłszy teorię grafologii, nie zetknął się z nadzwyczajnymi wprost rezultatami doświadczeń praktycznych w jej dziedzinie, albo... nie słyszał nigdy o wynikach wieloletniej pracy Cesarego Lombrosa, którego sławne nazwisko i u nas od lat jest popularne, a który oddawszys grafologię na usługę kryminalistyki, argumentował tem samem na zawsze jej autorytet, sławę i poczytność wśród najszerzych mas społeczeństwa cywilizowanego świata.

Nie miejsce tu na polemikę z p. Bensem. Na obronę jednak grafologii od jego niesprawiedliwych napaści podam jedynie ciekawy niezmiernie fakt, jaki się zdarzył we Francji przed laty kilkudziesięciu.

Oto żył wówczas w Paryżu... kadłub ludzki, kadłub artysty malarza, stwarzającego bardzo pokupne swe dzieła i sporządzającego swą liczną korespondencję... ustami. Człowiek ten, dotknięty istnemi dawactwem losu, będąc już rutynowanym malarzem, o dość już znanem nazwisku, tracił począł, dzięki nie-szczęśliwym wypadkom, jedną kończynę po drugiej. I tak stracił naprzód prawą rękę — malował i pisał lewą; straciwszy w kilka lat potem lewą, malował i pisał nogami; straciwszy w końcu obie na raz nogi, nauczył się w krótkim czasie tak dobrze postęgiwać ustami, że stały się one dlań jedynym organem do spełniania wszystkich funkcji codziennych. „Kadłub“ jeździł w jakiś czas potem po całym świecie, zarabiając spore sumy na ciekawości ludzkiej, produkując się nadzwyczajną techniką swych ust publicznie.

Ale nie w tem leży dziwo największe. Bo oto wśród ciekawych znaleźli się i grafologowie, którzy nie szczędząc badań i pracy, stwierdzili, że tak charakter dzieł malarskich, jak i pisma „kadłuba“ był identyczny z charakterem jego malarskich dzieł i pisma z wszystkich okresów poprzednich, a więc czasów posługiwania się nogami, lewą a wreszcie prawą ręką.

Rękopis, jako wyraz myśli człowieka, ma wszelkie znamiona jego sposobu i zasoba myślenia, z uwzględnieniem najsurowszych nawet odcieni, wahań, nieodpowiedzi i ukrywania się myśli. Arystoteles, Idenizis z Kalikarnasu i Sueton, rzucili pierwsi w swych dziełach przypuszczenie, że pismo człowieka ma przejawy jego charakteru. De-

GRAFOLOGIA,

jej stanowisko i wartość w świecie nauki i w życiu codziennem.

(Napisał Feliks Teodorowicz).

Kraków, w lutym. — „Zmysły, fantazja i samo nawet myślenie, jakiego one nawet było górne i oderwane, nie mogą spełniać swych funkcji bez wywołania w nas jakiegoś odpowiedniego odczucia, które przenosząc się na cały teren organów zewnętrznych, skłania je do ujawnienia siebie w sposób poszczególnym organom właściwy, zupełnie tak samo, jakby każdy z organów uległ podrażnieniu bezpośredniemu“.

Powyższe słowa Gratiolet'a z jego dzieła „De la physiologie“, któremi J. Crepleux-lamin otworzył swoje nieśmiertelne „Traite pratique de graphologie“ (Paryż 1893, wyd. 6), obudzić muszą głębokie zastanowienie u powstających w ostatnich czasach coraz liczniej nieprzyjaciół grafologii, odmawiających jej prawa bytu i przynależności do psychologii w charakterze poważnego współczynnika w zakresie prac psychologii doświadczalnej.

W roku 1911 podało „Umschau“ pracę p. H. Bensa, która jest niejako ogólnym wyrazem poglądów nielicznych — na szczęście — nieprzyjaciół grafologii, podających jej autorytet w wątpliwość, a starających się dowieść, że w piśmie odzwierciedla się tylko temperament danego człowieka, nie zaś jego charakter. Zły wzrok, choroby, podniecenie, cierpienie,

bandy, przystępowało do osób cywilnych, bילו ich do krwi, żądając pieniędzy.

Rozpasaniu żołdactwa **położyły kres** inne oddziały utrzymujące porządek.

Podczas jazdy do Gołób, Ukraińcy dopuszczali się strasznych okrucieństw. Byłem naocznym świadkiem, jak **żołnierz pijany ujął pewnego Polaka za rękę**, a otworzywszy drzwi wagonu, **wypchnął go na tor kolejowy**, krzycząc: „w taki sposób wyniszczymy Polaków i Żydów, a wówczas będziemy sami, więc i legiony polskie wytepić nam będzie łatwiej”.

Inni żołnierze, towarzysze jego, jadący w tym samym wagonie, przyznali mu słusność, poczem wspólnie wyszukiwali w wagonie Polaków i Żydów, lecz nim zdolali którego pochwyć, pociąg zatrzymał się na stacyi w Równie, gdzie wszyscy żołdacy wysiedli.

Po 5-ciu minutach pociąg ruszył i za kilka godzin wjechaliśmy na stacyę Gołoby.

Tu po opieczętowaniu przepustki, wsiadłem na pociąg niemiecki, którym dojechałem do Kowla, a stamtąd przez Królestwo Polskie, do swego ojczystego miasta Wojnicza. **A. Solak.**

Dział grafologiczny „Gońca Krakowskiego“

Pozyskawszy p. Feliksa Teodorowicza, który w czasie długoletniej swej pracy publicznej krył się pod znanym powszechnie pseudonimem „Dra Theodorsona”, do stałego współpracownika w naszym piśmie, otwieramy z dniem dzisiejszym łamy „Gońca” dla działu grafologii.

Do oceny charakteru z pisma nadają się przede wszystkim oryginalne listy, pisane jednak o ile możności atramentem i nie na liniach! Dyktaty lub odpisy są materiałem bardzo niepewnym, dając pismo nienaturalne.

Listy lub dokumenty nadesłane, będziemy zwracać jedynie tylko na wyraźne żądanie wysyłającego i za opłaceniem przezeń z góry odpowiedniego porta.

Za każdą poszczególną ocenę charakteru z

nadesłanego pisma, liczyć będziemy kwotę **K 5**, która należy przelać z góry równocześnie z listem do oceny, pod adresem Redakcyi „Gońca”.

Pism, nieopłaconych należnym honoraryum, nie będziemy wcale oddawać grafologowi do oceny!

Wszelkie pisma dotyczące naszego działu grafologii nadsyłać prosimy pod adresem Redakcyi „Gońca” z wyraźnym dopiskiem słów: „Dla grafologa”

Odpowiedzi grafologa umieszczać będziemy w „Gońcu” w miarę napływu.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy dłuższą pracę p. Teodorowicza na temat istoty grafologii i jej znaczenia. Pierwsze sylwetki grafologiczne, z nadesłanych nam już listów zamieścimy w numerze niedzielnym. **Redakcyja.**

Reorganizacja ministerium spraw zagranicznych.

Kierownictwo obejmą fachowcy. — Departament polityczny ministerium dzielić się będzie na 2 części. — Na czele staną Jodko i Okęcki.

Warszawa, 5 lutego. — Jak się dowiadujemy, oczekiwać należy reorganizacji ministerium spraw zagranicznych.

Powstanie 5 oddziałów, na których czele znajdą się wybitni fachowcy polscy z rosyjskiej i austro-węgierskiej służby dyplomatycznej. Wydziały poszczególne obejmować będą sprawy: niemiecko-skandynawskie, francusko-włoskie,

anglo-saksońskie, austro-balkańskie i wschodnie (byłe imperium rosyjskie).

Departament polityczny, którym kieruje obecnie p. Jodko, otrzyma drugiego, równorzędnego szefa. Stanowisko to obejmie p. Okęcki, przy czem zakres działania p. Jodki ograniczać się będzie wyłącznie do spraw wschodnich.

Pobór jednorazowej daniny państwowej.

Kraków, 6 lutego. — Rada ministrów uchwaliła dekret w sprawie poboru jednorazowego państwowej daniny od nieruchomości i majątku w kapitale. Pobór ten dotyczy tylko ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego a ściągany będzie:

- od nieruchomości w miastach i miasteczkach podług przybliżonej czystej wartości;
- od gruntów, podlegających państwowemu podatkowi gruntowemu, tudzież od nieskarbowych gruntów leśnych, wolnych od podatku gruntowego, podług obszaru i urodzajności;
- od majątku w kapitale, podług ich czystej wartości.

Od daniny są wolne nieruchomości w miastach i miasteczkach, służących wyłącznie celom dobroczynnym albo przeznaczone na bezpłatny publiczny użytek, tudzież nieruchomości, których przybliżona czysta wartość nie przerosi 20.000 marek, względnie 30.000 koron.

Danina wynosi do 50.000 marek, względnie do 75.000 koron — pół procent — do 100.000 marek względnie 150.000 koron trzy czwarte procent — do 200.000 marek, względnie 300.000 koron 1 pro-

cent i t. d. — wedle stanu z dnia 1 stycznia 1919.

Od gruntów wymierzy się i pobierze jednorazową daninę podług klas urodzajności, ustalonych dla wymiaru i poboru podatku gruntowego.

Od gruntów, podlegających dworskiemu podatkowi, danina wynosi przy posiadłościach, nie wyższych niż 50 morgów w klasie I. 10 marek (17 koron 50 hal.) od 1 morga.

Klas jest pięć. Przy posiadłościach ponad 100 morgów wynosi danina od morga, zaliczonego do klasy I, 15 marek (26 koron 50 hal.) i t. d.

Od gruntów włościańskich do klasy I. wynosi danina od morga 10 marek (14 koron 50 hal.) i t. d.

W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, mogą być przyznane ulgi.

DO HISTORYCZNEGO egzaminu i rygor. rozpoczyna się dnia 7 lutego **nowy kurs** w pryw. szkole prawa dr. Zygm. Abdermanna i dr. Henryka Ostrowskiego, Kraków, ul. Straszewskiego 26, II. piętro, (naprzeciw Uniwersytetu). od godz. 3—4. Lekcyje, kursa, skróty, system pisemny. 258

metrius z Fałery mówił już w formie pewnika: „Słowo napisane jest zwierciadłem duszy”. W roku 1622 wydał boloński profesor, Canullo Baldo, sensacyjną naówczas książkę: „O sposobie rozpoznania charakteru i właściwości człowieka z jego listu”.

Baldo jest zatem pierwszym grafologiem w świecie.

Po nim zajmują się uczeni tym ciekawym problemem coraz częściej; w 18-tym wieku Goethe zachęca najgoręcej Lavatera do grafologicznych doświadczeń i prac; wreszcie w r. 1869 występuje we Francyi mnich Michon z dziełami swojemi: „Tajemnice pisma ręcznego”, które jako początek wielu jego niezmiernie cennych późniejszych prac, jak n. p. „Historya Napoleona na podstawie jego pisma”, otwierają grafologii szeroko podwoje świata uczonych, wprowadzając ją wreszcie u samego schyłku 19-go wieku na katedrę publiczną uniwersytetu w Oxfordzie.

Oddanie grafologii dla użytku i dobra społeczeństwa zapoczątkował Lombroso; i od tego czasu swolna oddaje grafologia w sądach i w polityce bezpieczeństwa niezmiernie usługi. Dzięki jej tropi się i wynajduje fałszerzów, odkrywa się anonimy, rzuca się światło na wrodzoną skłonność zbrodniarzy; jednym słowem posługują się nią zagranicą wszędzie, powołując na rzeczoznawców pisma grafologów, a nie, jak u nas dotąd, kaligrafów, których sztuki z filozofią nie ma chyba nic wspólnego. Znanne jest współdziałanie grafologów w sławnej aforze Dreyfusa; nie małą zasługę odniosła grafologia w

ustaleniu autorstwa arcydzieł Szekspira.

Dziś już święci grafologia w całym świecie prawdziwe tryumfy, służąc wiernie i nieomylnie nawet jednostkom społecznym. W Niemczech, Francyi, Anglii, Ameryce i t. p. nie ma większego miasta, gdzie by nie było „instytutu grafologicznego”.

Od grafologów roi się szczególnie w Niemczech, gdzie dzisiaj żadna instytucja publiczna, a zwłaszcza banki, nie przyjmują na odpowiedzialne stanowiska zgłaszających się kandydatów, nie poddawszy najprzód po cichu pisma kandydata pod orzeczenie grafologa.

W szkołach odgrywa grafologia również poważną rolę; dzięki arkanom tej wiedzy zawraca się słabych lub niechętnych uczniów na właściwą dla nich drogę życia, czyni się trafne wnioski na kierunek wychowania dzieci, na ich wady, zalety i zdolności przyrodzone, uzdrawiając przez to społeczeństwo u samych fundamentów.

W medycynie również wywalczyła sobie tą nauką pożyteczne miejsce, stając się **nieodzowną częścią nauki u lekarzy, specjalizujących się w psychiatrii i neurologii.**

A wreszcie — któż nie zna frapującego wpływu jej na kształtowanie się myśli i charakteru poszczególnych jednostek? Dzięki grafologom-amatorom od czasu do czasu wylaniającym się w perydycznych pismach, jak na firmamencie niebieskim kometa, przynoszący ludziom lek przed niepewnym losem, jaki może rozkazał mu Bóg dać ziemi, — bezimien-ny tłum, mając porachunki z własnym sumieniem,

Aresztowanie sekretarza konsulatu rosyjskiego w Warszawie.

Podejrzany o bolszewizm.

Warszawa, 5 lutego. — Do Warszawy przybył przed pewnym czasem z zagranicy Salomon Berger, który przedstawił się w ministerstwie spraw zagranicznych jako sekretarz konsulatu rosyjskiego w Roterdamie i oświadczył, że **przyjechał w sprawach rodzinnych**. Razem z nim był w ministerstwie rodzony brat jego, Lejbus kupiec z Siedlec.

Jak się potem okazało, sekretarz rzeczonemu był już kilka tygodni w Polsce. Wskutek **podejrzania o bolszewizm**, zaarrestowano obu braci, z których Lejbus miał przy sobie 20 kilka tysięcy marek. U aresztowanego sekretarza znaleziono w domu liczne dokumenty, z których wiele odnosiło się do sprawy żydowskiej. Zainteresowane uwięzieniem Bergerów osoby, zwróciły się do konsula holenderskiego w Warszawie o interwencję. Ten jednak — podług prasy żydowskiej — odrzekł, że tymczasem nic uczynić nie może, bo jest całkowicie oderwany od swego rządu.

NADEŚLANE.

PANNA z wykształceniem, na stanowisku sympatyczna, blondynka, pragnie poznać męczyznę szlachetnego, inteligentnego, dobrego, któremu oddałaby swe myśli i serce. Zgłoszenia nieanonimowe dla „Paproci” do Administracyi „Gońca Krak.”. 257

NAJTAŃSZE OBUWIE wojenne, od 5—10 koron za parę. Podeszwy drewniane, wierzchy sukienne, sprzedaje Wystawa Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego 28. 232

ZEGARMISTRZ Szymon Piątkiewicz w Jaśle poszukuje samodzielnego w wykonywaniu robót subiekta oraz chłopca z ukończoną wydziałową lub z gimnazjum. 233

400 KORON DAM za wyrobienie posady podurzędnika przy instytucyi rządowej. Pod „400” Wadowice”. 236

DOM MUROWANY do sprzedania w Łańcutie w rynku. Składa się z 5 pokoi, kuchni, piwnicy, drewni i stajenki na konie i krowy, murowanej stodoły i ogrodu owocowego, zaraz do sprzedania. Gimnazjum realne i konwikt Boromeuszek w mieście. Blizsze wiadomości u p. Franciszka Stycznia w Przemieście, poczta Łańcut. 238

KUPUJE PUDEŁKA z pasty i masy podłogowej. Plac 20—50 hal. Odbiór od godz. 9 rano do 4 po południu w Agencji handlowej M. Nurek, Kraków, ul. Karmelińska 12, I. piętro. 239

SUKNIA JEDWABNA, blade liliowa, srebrnem haftowana, zupełnie nowa, do sprzedania. Wiadomość: ul. Karmelińska 30, II. piętro.

SZOFER inteligentny, obznajomiony z różnymi systemami motorów, poszukuje posady do auta osobowego lub ciężarowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Szofer” do Administracyi „Gońca Krak.”. 99

TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU kobiecego poszukuje pracownic dla warsztatu naprawy bielizny i pończoch. Zgłoszenia do warsztatu, Kraków, ul. Floryańska 9 I. piętro, od 1 lutego, między godz. 9—12 przed poł. 219

WARSZTAT NAPRAWY BIELIZNY, tylko wypranej i pończoch Tow. popierania przemysłu kobiecego przyjmuje robotę od 1 lutego, w lokalu ul. Floryańska 9, I. piętro, od godz. 9—12. 229

śle swoje pisma grafologicznej Pytii, pytając się o wartość swego „ja” lub swych najbliższych. Ileż to ludzi, otrzymawszy srogi wyrok, lub wskazaną radę, jedynie grafologii zawdzięcza swą wewnętrzną walkę, owo mocowanie się z samym sobą i... niejednokrotnie zwycięstw! Ileż nieszczęśliwych małżeństw nie doszło do skutku, iluż „wykolejonych” wróciło na właściwe „szyny”, ileż zła zginęło w zarodku, a nieszczęść, „wiszących w powietrzu”, rozplynęło się we mgłę niebytu!

A jednak tę tak ze wszech miar doniosłą naukę, mającą tyle już zasług w zanadrzu, — nawet i jej biedną — **zdeprawowali w ostatnich czasach Niemcy**. Rozmaici wiedeńscy, berlińscy i t. p. aferzyści, podszycyjący się pod lehcące ludzką ciekawość mianem grafologów, złączyli grafologię z astrologią, urabiając ją przez to w rodzaj wróżbiarstwa. „Mundus vult decipi”, to też wróżbiarce nowoczesni niemieccy łatwy i hojny grosz skarbią od naiwnych, przynosząc przez to niepowetowaną szkodę i owym naiwnym deformując wprost ich charakter i sposób myślenia, a niejednokrotnie i etykę, — i biednej grafologii, która w ramach wróżbiarstwa traci swolną godność swą wyniosłą, schodząc na psy i kuglarze.

Alc... nie traćmy nadziei! Era zmartwychwstała nadeszła po kataklizmie wojennym, może i tę naukę, tak doniosłą dla praktycznego życia społeczeństwa, podniesie z upadku i może właśnie w odra- dzającej się Polsce odda jej miejsce poezesne.

Zbrodnia na klinice ginekologicznej. Włoski uczony zamordowany przez męża pacjentki.

(Telegram własny „Gonca Krakowskiego”).

Włodeń, 6 lutego. — W medyolańskiej klinice ginekologicznej popełniono sensacyjne morderstwo na osobie słynnego lekarza i uczonego, prof. Ludwika Bossiego. Oto mąż jednej z pacjentek, trawiony szaloną zazdrością, wpadł do sali klinicznej i kilku strzałami z rewolweru pozbawił go życia.

Pisma wiedeńskie przypominają, że przed

kilku miesiącami wystąpił włoski organ socjalistyczny „Avanti” z oskarżeniem przeciw prof. Bossiemu, zarzucając mu zbrodnię gwałcenia pacjentek i pielęgniarek.

Prof. Bossi znany był jako założyciel i przywódca naukowej „Ligi antyniemieckiej” we Włoszech.

Okrucieństwa „Braci Słowian”

Czesi hańbią polskie kobiety. — Egzekucye w Czachy i Preszburgu.

(c) Jeszcze jeden przykład czeskich okrucieństw dostał się do naszej wiadomości. W Mostach schwyłali Czesi oddział polskiej żandarmerii podstępem, przebrawszy się w mundury polskie. Podług zeznań świadków, część jeńców powieszono w Czachy, resztę zaś wywieziono do Preszburga, gdzie ich wszystkich rozstrzelano. Jednemu z wymienionych, wachmistrzowi Sz., udało się zbiec z Preszburga i przedrzeć się przez linie czeskie. Po kilku dniach tułaczki dostał się do Żywca, gdzie go umieszczono w szpitalu. Sz. leczy się tam z ran, jakie zadali mu kolbami żołnierze czescy. Ten sam wachmistrz poświadcza również fakt, stwierdzony zresztą przez wielu naocznych świadków, że Czesi w bestyjałki sposób znęcali się nad jeńcami polskimi.

Z Bogumina donoszą nam: W ostatnich czasach bandy legionistów Czechów wloką się od domu do domu i bijąc kolbami, zabierają lepiej sytuowanym robotnikom i chałupnikom wszystką odzież, bieliznę, kołdry, poduszki, sprzęty, naczynia kuchenne i wszelkie zapasy żywności. W Zabłociu przy Boguminie, w Ry-

chwaldzie, w Pułdowie i Wierzbicy brali w tych rabunkach udział miejscowi Czesi, którzy służyli swym braciom „oswobodzicielom” za przewodników.

Równocześnie napływają wiadomości o bestyjałkach pogwałcenia kobiet i dzławczaj polskich. Przesłano nam nazwiska 7 ofiar czeskiego bestyjałstwa, których ze zrozumiałych względów nie powtarzamy. Wiele innych walczycy ze śmiercią.

Dookoła mnożą się nocne włamania i rabunki w mieszkaniach prywatnych. Podobne wieści nadchodzą od poważnych obywateli z okolic Cieszyna, Trzyńca, Bystrzycy i Gródka.

REPRESYE CZESKIE WOBEC SŁOWAKÓW.

Praga (P. A. T.). Jak „Narodni Listy” donoszą, na zasadzie paragrafu 26 czeskiej ustawy prasowej odjęto prawo debitu w republice czeskiej piśmiu separatystów słowackich „Slovanke Noviny”. „Narodni Listy” nazywają separatystyczny ruch Słowaków ruchem madziarskim.

Bandyci „non plus ultra”.

(Od naszego Korespondenta).

Nowy Sącz, 4 lutego. — Przed kilkunastoma dniami dwaj eleganccy młodzi ludzie, jeden w mundurze podchorążego wjeżdż polskiego, drugi jednorocznego ochotnika, wynajęli u państwa Sojków przy ul. Sienkiewicza umeblowany pokój kawalerski.

Po załatwieniu „kwestyi mieszkaniowej”, przystąpili do „rozwiązania kwestyi zaopiekowania”, stając się stałymi gośćmi restauracyi Luszyana Górki przy ul. Jagiellońskiej, „nowosądeckiego Hawelki”.

W sobotę 1 b. m. rano, gdy Górka otworzył sklep i restauracyę, spostrzegł, iż w nocy dokonaniem zostało

WŁAMANIE.

Jak stwierdził, sprawcy weszli na dziedziniec od strony ul. Kościuszki, następnie do restauracyi oknem, które od wewnątrz poprzedniego dnia wieczorem, bawiąc w restauracyi w sposób niespostrzeżony podsuwali zasuwę. Wejściu do sklepu z pokoju restauracyjnego stanęły na przeszkodzie silne drzwi i jeszcze silniejszy w nich zamek. Sprawcy usiłowali precyzyjną pileczką wyciąć w drzwiach otwór, gdy jednakże „robotą” ta trwała dość długo, użyli skuteczniejszego sposobu przez oderwanie listwy, a następnie znowu specjalnymi narzędziami wyrwali zamek. Znalazli się

W SEZAMIE BUFETOWYM.

rozpoczęli „operacyę” właściwą. W pierwszym rzędzie rozbili kasę dzienną „National”, zabierając z niej kilka tysięcy koron, następnie z bufetu i pułek koniaki, likiery, wódki, wędliny, konserwy mięsne, rybne, jarzynowe i inne specjalności.

Jako ludzie „dobrze wychowani” zaglądali i do piwnic.

Z PIWNIC ZABRALI

najprzedniejsze wina i szampany.

Poszkodowany udał się na policyę. Gdy po pewnym czasie znalazła się policya przed lokalem Górki, do lokalu wszedł jeden z owych dwóch młodych ludzi, starych gości, pan podchorąży.

I zaraz z miejsca zaczął wypytywać się poszkodowanego, czy to prawda, że został w nocy okradziony, ile mu skradziono gotówką, ile koniaków, likierów, wódek, co zawierały puszki z konserwami. Zaamharasowany Górka odpowiadał pytającemu. Lecz za bufetem zasłonięty stał bufetowy „pan Władysław” i temu dopytwanemu te wydały się jakieś „dziwne”, tem więcej, że przed dokonaniem włamaniem pan chorąży i jego kolega usiłowali zawrzeć z nim zażyłą znajomość.

Odwolawszy na bok Górkę, powiedział mu bez namysłu na ucho:

PANIE, TO WŁAMYWACZ.

on z tym drugim i jeszcze innymi nas okradli. Górka wyszedłszy, zakomunikował to policyi. Ta jednakże nie mając prawa do wojskowego, odesłała Górkę do policyi wojskowej. Tymczasem pan podchorąży wyszedł. Policyant Basta wziął go „na oko”. Pan podchorąży widząc, że jest śledzonym „przyspieszył kroku”, a gdy to samo uczynił policyant, „wziął nogi za pas”. Wpadłszy do sklepu Mendelowskich przy ulicy Tarnowskiej, w pierwszej chwili zazałał papierosów, następnie momentalnie dobywając brauninga, zawołał:

KULA W LEB.

jeżeli mi pan nie wskażesz tylnego wyjścia. Przestraszona Mendelowska wskazała mu tylne wyjście, lecz policyant przewidując wybieg bandyty u wyjścia z kamienicy, zastąpił mu drogę. Bandyta znowu skierował brauning ku policyantowi, lecz ten podbił mu rękę. Strzał padł w górę, poczem nastąpiło wzajemne zmaganie się. Ostatecznie policyant Basta ubezwładnił bandytę i odebrał mu brauning, poczem sprowadził go na policyę.

Na policyi odmówił bandyta wszelkich zeznań, zaprzeczył też uczestnictwu włamania u Górki. W kieszeni jednak znaleziono

SACHARYNA ZDRADZIŁA GO.

gdyż rozpoznano w kilkunastu pudełkach własność Górki, podczas włamania między innymi zabraną. Pomału wydobyto od bandyty adres mieszkania u pp. Sojków. Tam zastano drugiego bandytę, który zatarasował się i przygotował do obrony. Przy pomocy ślusarza i szeregu sztuczek policyjnych

UJĘTO I DRUGIEGO BANDYTE.

Zarządzona natychmiast rewizya, wydała NIEOCZEKIWANY REZULTAT.

Czego tam nie znaleziono. Przedewszystkiem ogromne, eleganckie etui z precyzyjnymi instrumentami wszelkiego kalibru do włamań. Maski reductowe, maski przeciw gazom trującym, aktorski arsenał szminek, wosów, krep na brody, peruk, chloroform do odurzania, gabkę do tego celu, gazy trujące, usypiające, papierosy, czyste blankiety legitymacyi wojsk polskich, rozkazy, rozkazy transportowe polskiego ministerstwa wojny, a każdy blankiet już z pieczęcią odnośnej władzy, wreszcie szereg pieczęci polskich władz wojskowych, zaczynając od ministerstwa wojny, kończąc na poszczególnych dowództwach pułkowych.

Do chwili wystania niniejszej korespondencyi, żmudne śledztwo wstępne policyi wraz z żandarmeryą ustaliło, że ujęci

NALEŻĄ DO MIĘDZYNARODOWEJ BANDY, że w roku ubiegłym dokonali włamania do jednego z banków wiedeńskich, że ostatnimi czasami operowali w miastach: Morawskiej Ostrawie, Opawie, Boguminie, Cieszynie, Białej, Bielsku, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyslu, Sanoku, Zakopanem i w Nowym Sączu. Do Nowego Sącza od czasu do czasu dojeżdżali. Tu popełnili włamania w restauracyi Sirela, składzie win Uhlmana, u szwagrowej wiceburmistrza Oleksego i wielu innych. Nazwisk swych nie wydali, ani współników, chociaż ślady dowodzą, że w Nowym Sączu mają ich. Pan „podchorąży” ostatnią legitymacyę miał, jako Brotoń Michał.

ZYGZAKI.

Ukłony.

(jg) Jak się kłaniamy?

Przeważnie niechętnie, szczególnie w zimie.

Nie odnosi się to do kobiet, którym wystarczy kiwnąć nosem, by uczynić zadość formie. Mężczyźni kłaniają się albo za nisko i ci są ironizujący, impertynenci.

Albo ledwie dotykając kapelusza — to są pa-skarze, albo bez skupienia patrząc w inną stronę to są lekkoduchy, albo z szacunkiem spoglądając wprost w oczy spotkanemu, tak czynią karyerowicze. Prócz tego istnieją ukłony sztuczne, które oddają sybaryci, ukłony wichrowate pochodzące od narwańców, ukłony zakłopotane, znamionujące zakochanych i ukłony którym towarzyszy uśmiech: te pochodzą od przyjaciół albo półgłówek.

Jedni kłaniają się z pasją wszystkim znanym i znacznej ilości nieznanym, to są ludzie uprzejmi; inni kłaniają się tylko znanym, to są ludzie o ciasnych poglądach; inni tylko nieznanym, to są poeci; inni wreszcie nie kłaniają się ani znanym ani nieznanym i ci odznaczają się prawdziwą delikatnością, gdyż nie chcą zmuszać spotykanych przechodniów do wyjmowania ręki z kieszeni i niszczenia kapelusza.

Takich jest niestety najmniej.

NADEŚLANE.

„Salon Sztuki”

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzywilejnić najszerzszemu warstwowi nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2020.

231

KAFIARNIE!

zawiadamiam, 156

Iż nadszedł transport

„GLEJTY”

SŁOWIAŃSKIEJ.

Oferty na żądanie wysyła firma

Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 5.

Z dniem 1 lutego zaczął wychodzić w Krakowie pod redakcyą **Wacława Grabiańskiego** ilustrowany dwutygodnik humorystyczno-satyryczny p. t.:

Biblioteka „Satyra”.

Pierwszy zeszyt Biblioteki „Satyra” zawiera utwory Ludwika Tomaska, mianowicie: *Misa brazylijska w Krakowie* — *Lekkomyślny żart Karola Paszczęki* — *Nieprawdopodobne awantury don Piedra Alvareza w Paryżu* — *C szewca* — Ten pan pisze dramaty — Także *homonevus* — *Filatelista* — *Kino*.

Centymetra Biblioteki „Satyra” w Krakowie i na prowincyi wra- z przesyła pocztową wyceną: Kwarciana K 10 — (nr 1-100), półroczna K 16 (nr 1-100), roczna K 32 — (nr 1-200). Cena pojedynczego zeszytu K 120 (nr 1-100). — Do nabycia we wszystkich agencjach sprzedających „Satyrę”.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Czerna 19.

MAJSTRA

204

do wiercenia dwóch studni poszukuje
Stanisław Wroński, Gorlice.

Ważne dla przemysłowców!
Do sprzedania zaraz:

Dynamomaszyna prądu stałego 110 volt, używana, starszy model Siemens, w bardzo dobrym stanie, o sprawności około 10 kW. przy około 1000 obr./min. z tarczową prędkością, szynami i regulatorami. Kolektor do szrotek metalowych. Wiadomość: Karłowicka 16, Administracja „Gonia”, między godz. 8—10 rano i 4—6 pop., lub zgłoszenia pisemne tamże pod „Dynamo”.

GALICYJSKI ANCYJNY BANK HIPOTECZNY

FILIA KRAKÓW

Zwładania, że wobec zmiany stosunków na targu pieniężnym
obniża z dniem 1 lutego 1919

stopę procentową od wkładów na rachunkach bieżących, normując ją w sposób następujący:

- 1. Od wkładów lokacyjnych pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przynajmniej 6 miesięcy 3%.
- 2. Od wkładów lokacyjnych, pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przynajmniej 3 miesiące 2 1/2%.
- 3. Od wkładów innych lokacji 2%.

Powyzsze postanowienia nie wpływają na możliwość wcześniejszego podjęcia swol z rachunku bieżącego, podług ogólnych naszych norm, w którym to wypadku ul. górnego zmianie stopa procentowa

Kwoty, stozone na książeczki wkladowe i książeczki rachunku bieżącego, oprocentowane będącymi po 2 1/2 proc.

Z uwagi na abnormalne stosunki pieniężne nie będą rozstrzygnięte odzyskiwanie zawiadomienia do P. J. Klientów, Kraków, dnia 15 stycznia 1919.

DYREKCJA.

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

„DERMA”

Krem i puder do twarzy — puder dla dzieci —
Shampoo do włosów — mydła toaletowe —
Perfory proszek toaletowy, odświeżający i le-
„DOSTAL” — proszek do zębów. Niezrównane w swej
dobroci, sporządzone na podstawach naukowych, wyrobu

LABORAT. CHEM. - KOSMET. „DERMA”
(St. Studnicki i Ska)

KRAKOW, ULICA PODZAMCZE L. 22.

Na składzie w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

Wozy gospodarskie

Ule słowiańskie, Brona
drewniane, Sieczkarnie, 146
Kieraty i t. d. — wyrabia

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
w Oświęcimiu.

FUTRO, szopy, do sprzedania, Kraków, ul. Michałowskiego 1, parter, od godz. 3—4 popołudniu. 83

KRAKOWIANIN, kawaler, lat 28, Polak, rzym.-
kał., przystojny, z zawodu kupiec, pełniący obecnie
służbę przy Wojsku Polskiem, pragnie poznać pannę
lub wdowę do lat 30, w celach matrymonialnych,
któraby pomogła dla wspólnego dobra do otwarcia
interesu w roku bież. we Lwowie lub Warszawie.
Wdowy po kupcach, poległych na wojnie, mają pier-
wzeństwo. Za dyskrecyę i zwrot fotografii ręcz-
nym słowem honoru uczciwego kupca. Listy z fotografią
proszę przesyłać: poste restante „Krakowianin 999”
Łańcut, za okazaniem kwitu inseratowego. 189

DO SPRZEDANIA sypialnia dębowa, jasna, pra-
wie nowa, 2 łóżka, 2 szafki nocne, 1 szafa duża i
stół kuchenny. Wiadomość od godz. 4—6, Nowa
Wieża, ul. Kazimierza Wielkiego 34, I. piętro. 96

NA DOBIE:

AMERYKAŃSKIE OBIETNICE.

Pan prezydent nam ogłasza,
że już mąki więcej nie da,
że jest ciemną przyszłość nasza,
i ta bułka i daleka.

„Chociaż, może, gdy nam przyślą
z Ameryki wiktuały...”
(bo tam przecież o nas myślą
wszystkie misye tak gadały).

„Więc, gdy przyjdą dobra owe,
kiedy się je w ręce chwyci,
to ustają dni głodowe,
i będziecie wreszcie syci”.

Tak przemawia głowa miasta
do rzesz głodnych, z magistratu,
na wiatr swoich słów nie szasta,
to polityk! — daj go katu!

Magistracie! — racya święta!
słowa twe jak gwiazdy świecą,
Ameryka już pamięta,
lecz i ty pamiętaj nieco. Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Tytusa

Wschód słońca 7:08

Zachód słońca 4:41

Długość dnia 9:42

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Ich czworo”

TEATR POWSZECHNY:

Czwartek: „Rokowania pokojowe”.



Propaganda pożyczki polskiej

(c) Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli instytucji finansowych i dziennikarstwa, pod przewodnictwem wydziału sztabowego Komisji Rz. Schmidta. Na posiedzeniu byli obecni pp.: H. Majewski i Józef Ostromecki, delegat min. skarbu z Warszawy, z ramienia gminy m. Krakowa dyr. Krzyżanowski, Banku przemysłowego, dyr. Filippi banku kraj., dyr. Kreczmer, prez. Izby handl. Pp. Epstein, redaktorowie dzienników m. D. G. O. kap. dr Polakiewicz i członkowie K. Rz.

Kap. Fangor przedstawił projekt propagandy pierwszej pożyczki państwowej, poczem po przedyskutowaniu tego projektu, postanowiono utworzyć komitet propagandy polskiej pożyczki. Do Komitetu tego zaproszono duchowieństwo, wojskowość, związek 30 miast, wszystkie instytucje bankowe, naczelnych redaktorów pism, syndykata dziennikarzy, korporacje rolnicze, szkolnictwo i stow. kobiet.

Niebawem będzie zwołane konstytuujące zebranie, na którym będzie wybrany komitet, który bezwzględnie przystąpi do propagandy pożyczki polskiej.

Na końcu posiedzenia dyr. Schmidt zwrócił się do delegatów min. skarbu, ażeby poczynili kroki w min. poczt, ażeby poczta pieniężna mogła przyjmować bez ograniczeń przesyłki pieniężne, co wpłynie znacząco na ruch pożyczki.

Czeski pisarz o haniebnym zdradzie swych rodaków.

„Głos Narodu” przynosi list otwarty znanego literata i publicysty czeskiego B. Dostala, wyśtosowany do nestora czeskich pisarzy Alojzego Jiraska w sprawie zamachu czeskiego na Śląsk Cieszyński.

Autor potępia w jaknajstrzejszych słowach gwałt dokonany przez swoich rodaków na bractwie słowiańskim narodzie. Popelnili oni ciężki błąd polityczny i moralny; polityczny, bo rozbili możliwą polsko-czeską kooperację, do której ogromna większość Polaków dążyła, moralnie, bo napad dokonany z tyłu na walczącą Polskę jest ohydą. „Czysta taroza czeska w Słowiańszczyźnie została splamiona”. Jeżeli zaślepieni politycy nie zrozumieją istotnych potrzeb narodu swojego, to winni o tem pamiętać literaci czescy. Dlatego p. Dostal zwraca swe uwagi pod adresem prez. Jiraska.

Nałogowi kłamcy—Czesi.

(c) Mamy przed sobą numer czeskiej gazety ołomuńskiej. W artykule p. t. „W ciężkiej chwili” nazywa pisnik czeski objęcie rządów w Księstwie Cieszyńskim przez Polaków okupacją, urągającą historycznym i przyrodzonym prawom i wylicza szereg rzekomych dowodów w tym kierunku.

Artykuł ten jest zbiorem świadomych kłamstw. Wiadomo, że Radę Narodową powołała cała polska ludność śląska, a uznali ją Czesi, przyjąwszy układ 25 listopada 1918 r. Bolszewizmu na Śląsku nie było nigdy, gdy u Czechów jest ciągle nieporządek, który nie pozwala im wyeksploatować ich terenów kopalnianych, których na Śląsku mają trzy razy tyle, co Polacy.

„Ukraiński Hołos” pokpiwa z Polaków.

Przemyski „Ukraiński Hołos” drwi sobie z powitań wysłanników koalicyi, urządzanych przez Polaków, twierdząc, że jest to płaszczenie się przed przybyłymi z zachodu „sędziami”. Natomiast, wedle twierdzenia „Hołosu” Ukraińcy zachowali swoją godność.

Rzeczywiście zdaje się, że robili dość, aby zaznaczyć, że nie starają się „sędziów” życzliwie dla siebie usposobić.

Socjalistów polskich nie dopuszczono na konferencyę międzynarodową.

„Robotnik” warszawski donosi w telegramie z Krakowa:

Posłom: Daszyńskiemu, Diamandowi rząd szwajcarski nie pozwolił udać się do Berna na międzynarodową konferencyę socjalistyczną.

Niezwykły wypadek.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA KARAWAN.

W Warszawie przed mostem Kierbedzia od strony Warszawy, elektrowóz linii Nr 5, jadąc

szybko, najechał na kondukt pogrzebowy. Karawan uległ rozbiciu, a trumna ze zwłokami spadła na bruk. Nie mogąc doczekać się innego karawanu, uczestnicy pogrzebu ponieśli trumnę na cmentarz na własnych barkach.

Napad bandytów w Podgórzu.

(c) Do mieszkania Dawida Feldsteina przy ul. Kalwaryjskiej 62 wtargnęli czterej bandyci w mundurach wojskowych i zajął pieniądze. F. dał im klucze od kasy, a sam wybiegł do kuchni i począł wzywać pomocy. Jeden z bandytów przystawił F. rewolwer do skroni i strzelił, raniąc go ciężko.

Spowodowany hałas, bandyci zbiegli. Sędziwi znaleźli F. nieprzytomnego w kałuży krwi. Przewieziono go do szpitala. Energiczne poszukiwania doprowadziły do aresztowania znanych bandytów — Juliana Chołuję i Stanisława Adamkiewicza, którzy jednak do mordstwa przyznać się nie chcą, a konfrontacja zawiodła, gdyż F. jest nieprzytomny w agonii. Zatrzymano ich na razie w areszcie. Wczoraj popołudniu odbyła się znowu z tego powodu wielka obława policyjna, która dała pewne wyniki.

Połączenie kolejowe z Wiedniem będzie w najbliższych dniach, po naprawieniu zachodniego toru, otwórzono. Naprawa potrwa naj-
mniej 48 godzin. Nad ruchem pasażerskim i to-
warowym mają czuwać komisye polska i cze-
ska; pierwsza w Cnybi, a druga w Boguminia.

WYBÓR I WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA
odędzie się w sobotę dnia 8 b. m. na nadzwyczajnym
tajnym posiedzeniu Rady miasta. Wedle paragrafu
43 stat. gmin. radca, który pomimo wezwania nie
zjawi się na posiedzeniu względnie oddała się przed
ukończeniem, traci mandat i przed upływem trzech
lat nie może być wybrany do Rady miasta.

(c) **RADA MIEJSKA.** Dzisiaj po południu o godz. 5
odędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

(c) **PODNOSENIE CEN.** Od kilku dni po okresie
taniańca rozpoczął się znowu okres podnoszenia cen
artykułów pierwszorzędnej potrzeby, drożających z
dnia na dzień. Drożają głównie mąka, chleb, mięso,
cukier jest wogóle bez ceny, melasa, tytoń i t. p. —
Objaw ten smutny i smaczny należy w dużej mie-
rze tem, że paskarze, ochłonawszy nieco z pierw-
szego strachu, wywołanego represjami, na nowo
próbują robić dobre interesy. Niestety, przyznać
trzeba, że robią bardzo dobre.

(p) **ZNOWU PODNIENIE CEN W RESTAU-
RACYACH KRAKOWSKICH.** Od kilku dni podnio-
sły niemal wszystkie restauracye i kawiarnie ceny
potraw i napojów o kilka koron.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Hedda
Gabler” H. Ibsena, w doskonałej obsadzie obecnej.
Na sobotę przygotowuje teatr im. Słowackiego jako
hold poświęcony dla ś. p. Kazimierza Zaleskiego,
jedną z najcenniejszych jego komedyj „Artykuł 264”.
Sztuka otrzyma stylową oprawę kostyumową, we-
dług mody z epoki powstania komedyi, t. j. r. 1880/
Reżyseruje M. Jednowski. P. Włodzimierz Kosciński,
porucznik wojsk polskich, powołany przez władzę
wojskowe na front północno-wschodni, otrzymał
dłuższy urlop w teatrze. Farsę „Granith et Hymen”
cofnięto z repertuaru na żądanie autora.

(Kr.) **Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Występ pny
Stadnickiej w „Lalce” potwierdził korzystne zna-
czenie o talentie młodej artystki. Szczęśliwe warun-
ki zewnętrzne, miła powierzchowność, swoboda rą-
chów i dobre poczucie muzyczne są „plusami”, a
pewniającymi powodzenie sceniczne. Głosik niezbyt
silny, ale sprytnie używany, predestynuje p. Stad-
nicką bez wątplenia do wodewilu raczej niż do ope-
retki. Debiutantka przedewszystkiem nabytek bardzo do-
bry, tem więcej, że zaniępany zupełnie na naszych
scenach wodewil polski w braku fachowych sił ko-
bięcych posilkować się musi spiewaczkami operet-
kowymi, nie wnoszącymi na scenę nic, krom szab-
lonu i rutyny.

JOZEF SŁIWINSKI, jeden z najświetniejszych
pianistów doby współczesnej, wystąpi w Krakowie
po raz trzeci i ostatni w tym sezonie w niedzielę,
dnia 16 b. m.

KONCERT IGNACA DYGASA, sławnego naszego
tenora, odędzie się w sali „Sokoła” w niedzielę dnia
9 b. m. o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia u J. Ru-
dnickiego.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, pianista z Warszawy,
pamiętny z zeszłorocznego koncertu, wystąpi we
wtorek dnia 11 b. m. w sali Saskiej.

Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul.
Sławkowska.

(c) **OBCHÓD KARŁOWICZA** z powoju 10 roczni-
cy śmierci poety, urządza w Zakopanem dnia 8
b. m. Tatrzańskie Tow. narciarzy.

DRUGI WYKŁAD O SPISU I ORAWIE z cyklu
prof. dra Wł. Semkowicza p. t. „Południowe kresy
Polski w świetle historii” odędzie się dzisiaj o
godzinie 6 wieczór, w sali wykładowej Zakładu zoolo-
gicznego Uniw. Jagiell. przy ul. św. Anny 6. Wstęp
1 korona.

(c) **DODATEK NAUCZYCIELSKIE.** Rada szkolna
określa zamiejską w Krakowie zawiadomienia nau-
czycielstwo, że dodatki do płacy, przyznane przez
P. K. L., z dnia 22 stycznia 1919, L. 816 może już po-
bierać za kwitami ostempl. w odnośnych urzędach
podatkowych. Najlepiej, aby kierownicy pobrali dla
całego grona.

ODDAWANIE BRONI. Odezwa Rady Narodowej Cieszyńskiej o oddawanie broni nie pozostała bez echa. Wczoraj w biurach jej (ul. Radziwiłłowska 23) oddano 26 karabinów i kilkadziesiąt naboje. Prawdopodobnie następnymi dniami przyniosą dalsze rezultaty.

(c) **DO ODEBRANIA.** W biurze bezpieczeństwa publicznego przy ul. Kanoniczej są do odebrania różne rzeczy, znalezione u złodziei.

(c) **EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZ. SZKOŁ WYDZIAŁ.** rozpoczął się dnia 18 b. m. w Semin. naucz. męskim.

SAMOBÓJSTWO SEMINARZYSTKI. „Ziemia Ludzka” donosi: Dnia 2 b. m. w domu p. W. Osostowicza odebrała sobie życie H. Bogusiewiczówna, kandydatka 4-go roku tamt. seminarium. Denatka w pozostawionym liście tłumaczy swój krok rozpaczliwym rozstrojeniem nerwowym.

OBAWA PRZED ZIMĄ — PRZYSZŁA. Paskarze warszawscy, przechowujący różne towary, lękają się zimy przyszłej 1919—1920 roku i usiłują przeto wyprzedzić takie zapasy, które po ukończeniu zimy o obecnej przydać się mogą dopiero przyszłej zimy. Do artykułów takich należą rękawiczki ciepłe i świecice. Nie wierząc w wysoką ich cenę także i w roku przyszłym, wypuszczają je na gwałt z ukrycia. I tak n. p. rękawiczki, których cenę wyrubowano już do 25 marek, spadają obecnie do 3 marek. Co prawda, przed paskiem cena wynosiła jakieś 40 kop. Może więc na przyszłą zimę cena będzie jeszcze niższa.

PERSONAL KOLEJOWY stacyi Podęże złożył na ręce Wp. Duerma, naczelnika stacyi, kwotę 100 koron na polski skarb narodowy. Kwotę tę przekazano Administracji „Gońca Krak.”.

Sezon wyciągowy nie został jeszcze otwarty, mimo to jednak kinoteatr „Sztuka”, chcąc zwoleńnikom tego sportu dostarczyć widoku niezmiernie interesujących zawodów, wystawia obecnie przepyszny dramat turkowy „Syn Hannibala”, którego treść rozgrywa się prawie w całości na jednym z pierwszych torów wyciągowych. Programu dopełnia wesoła 3-aktowa komedia „Wujaszek z Meksyku”. 269

Zamilkną wołania: PRACY! CHLEBA! URUCHOMIENIA FABRYK! Jeżeli wszyscy podpiszemy Pierwszą Polską Pożyczkę Fansiwową.

KUPIE maszynę do prostowania krzywej nóżki dziecka 4-letniego. Zgłoszenia: ul. Szlak 35, II. piętro, wprost schodów. 268

PANNA tylko zdolna w ekspedycji, potrzebna zaraz do sklepu masarskiego. Zgłoszenia: Józef Skarlicki, ul. Lubicz 26. 270

ZWIĄZEK GOSPODARCY kat. właścicieli realn. ul. Karmielicka 15, uprasza P. T. Członków o przyniesienie legitymacji cukrowych, na podstawie których otrzymają za styczeń cukier, jednakże za luty mają pobrać w sklepach rejonowych. 271

KSIAŻKI I KSIĄŻECZKI do nabożeństwa w wielkim wyborze dla odsprzedawców wysyła firma A. Czypha, Nowy Targ. 187

POTRZEBNE są dwie młode i zdrowe woźne. — Zgłoszenia do Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie, Rynek, Krzysztofory, III. piętro, między godziną 9—10 rano. 198

AGRONOM, inteligentny, zarządca dóbr, lat 26, kawaler, wysoki, brunet, syn większego gospodarza, z braku znajomości pragnie tą drogą poślubić niezabłą pannę lub wdowę do lat 26, z gospodarstwem 40—50 morgów. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografiami przyjmuje Administracja „Gońca Krak.” pod „Kawaler”. 191

KUPIE LUB WYDZIERZAWIĘ w większym mieście dobrze wprowadzoną kawiarnię lub restaurację. Łaskawe zgłoszenia pod „Snop” do Administracji „Gońca Krak.”. 202

KUPUJE garderobę męską, używaną. Tylko korespondentkę napisać do L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 178

Odpowiedzi Redakcyi.

RÓŻYCZKA LEŚNA, ZAWOJA. „W lesie kwitną różne kwiatki — Choć nie kaktol, nie blawatki, — Ale za to dzikie różce, — Czasem małe, czasem duże... Ciekawe odkrycie botaniczne! Więc z pewnością w lasach Zawoi niema blawatków? Z tem wszystkim poezyc Sz. Pani nie pozostawimy bez odpowiedzi: „Z cięliczyny jest rosółek — W główce Pani kwitnie fiołek, — Bardzo dobrze tam się przyjął — I zmienił się w duży fiolet”.

Opinia Warszawy mocno wzburzona szczegółami prowizorycznej umowy z Czechami.

Paderewski żąda wyjaśnień od Komitetu Narodowego w Paryżu.

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Paderewski po otrzymaniu od pułkownika Wadego, komisarza Wielkiej Brytanii w Warszawie, informacji o składzie prowizorycznym w sprawie śląskiej, zawartym w Paryżu, wystosował następującą depezę do Komitetu narodowego w Paryżu:

Pułkownik Wade, komisarz Wielkiej Brytanii dla Polski, zakomunikował mi świeżo depezę p. Balfoura, zawierającą tekst tymczasowego układu, zawartego w Paryżu 31 stycznia b. r. W depeży tej znajdują się poważne braki i miejsca niejasne, które nie pozwalają na zdanie sobie sprawy z ogólnego charakteru umowy. Wnosząc z niejasnych danych tekstu, jaki posiadamy, a który jest najwidoczniej niedokładny, umowa ta uświęciłaby czasowe zamknięcie przez Czechów także Zagłębia górni-

czego i byłaby nagrodą za dokonany gwałt. Np. nie ustalono żadnej linii demarkacyjnej. Odnosnie zaś do kolei, jest tylko wzmianka, że Czechy okupować mają kolej z Bogumina do Cieszyna. Ze względu na konieczność wydania wojsku odnośnych rozkazów, jak również potrzebując ścisłych danych w celu uspokojenia mocno wzburzonej opinii publicznej, proszę zażądać odpowiednich wyjaśnień i zakomunikować mi je możliwie szybko.

Minister spraw zagr. I. Paderewski.

Komisja ententy w sprawie Śląska.

Paryż (P. A. T.). W przyszły poniedziałek zamianują aljanci komisję, złożoną z 5 delegatów, której zadaniem będzie nadzór nad wykonaniem prowizorycznego układu polsko-czeskiego na miejscu.

Prez. min. Paderewski o ogólnej sytuacji Polski

Olbrzymie zadanie rządu. — Dostawa żywności z Ameryki. — Imponujący przebieg wyborów. — Tymczasowy układ polsko-czeski. — Wszędzie przeszkody zostaną usunięte.

Warszawa. (PAT) W środę przyjął prez. ministrów Paderewski przedstawicieli prasy, do których wygłosił przemówienie, podnosząc na wstępie znaczenie prasy w życiu narodów cywilizowanych.

Wiecie Panowie — mówił dalej premier — w jakich trudnych warunkach włożono na moje barki straszne brzemie władzy, o którą się nie ubiegałem, której nigdy nie pragnąłem. — W kilku zaledwie dniach musiałem stworzyć rząd, którego zadaniem jest olbrzymie, a który musiał utrzymać nie tylko porządek w kraju, ale także starać się o żywność dla cierpiącej głód ludności, starać się przez pożyczkę o zapelnienie kas skarbowych, o ściąganie podatków i przeprowadzenie wyborów do Sejmu. To wszystko w trzech tygodniach. Poza tem musimy walczyć na wszystkie strony w obronie zagrożonych granic ojczyzny.

PORZĄDEK I ŁAD W KRAJU DZIĘKI BOGU SIĘ UTRZYMUJE.

Jest nawet lepszy, niż wówczas, gdy rząd działalność swą rozpoczął. Jest to najlepszym świadectwem nie dla rządu, lecz dla zdrowia naszego narodu. Możemy to sobie z dumą powiedzieć. Żywność zaczyna nadchodzić. Są już trzy wielkie okręty w Gdańsku, które się wyładowuje, nie licząc czwartego, który najpierw nadpłynął. Ten czwarty okręt, to dar naszych braci z Oceanu, którzy nam przestali środków żywności za 10 milionów marek. — Premier ministrów wspominał przy tej sposobności z wielkim uznaniem o działalności Wydziału narodowego wychodźstwa polskiego w amerykańskim Chicago.

Wkrótce amer. Komisja żywnościowa po ostatecznym ułożeniu się z Niemcami, rozpocznie regularną dostawę żywności, której

WIELKIE ZAPASY ŻYWNOCI NADCHODZĄ Z AMERYKI.

W ten sposób obniży się ceny, usunie wyzysk ubogiej ludności, uprawiany przez spekulantów. Następnie wspominał prezydent, że

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA IDZIE JEDNAK NIE TAK POMYŚLNIE,

jakby się należało spodziewać, a to głównie dlatego, że ci, którzy najwięcej zarobili, trzymają się na uboczu. Obecnie podatki ściągają się doskonale, napływają szybko i bez trudności.

Z WYBORÓW MOŻEMY BYĆ DUMNI.

Zaimponowały one wszystkim cudzoziemcom, którzy chwilowo znajdują się w Warszawie. Spotykam się ciągle z ich zachwytem. Widziałem wybory w Anglii, Francji, we Włoszech, kilkakrotnie w Ameryce i muszę wyrazić, że tego, co widziałem w Warszawie, nie widziałem nigdzie. To było zdumiewające.

Mam nadzieję, że w czasie Sejmu panować będzie ten sam porządek i że spokój nie będzie zamąconym.

Dzięki pracy i nieustającej gorliwości moich towarzyszy pp. ministrów

SYTUACJA WEWNĄTRZ KRAJU JEST CO-RAZ LEPSZĄ.

Niestety nie mogę tego powiedzieć o sytuacji zewnętrznej. Jedną z najprzykrejszych stron naszego położenia jest to, że

JESTEŚMY ODCIĘCI OD CAŁEGO ŚWIATA

i że nie możemy się z nikim porozumieć nawet z naszymi przedstawicielami w Paryżu oraz w krajach neutralnych. Ostatni napad na Śląsk pozbawił nas kontaktu z całym cywilizowanym światem. Z tego powodu nawet i pomoc nie tylko materialna, ale i moralna, na którą mamy wszelkie prawo liczyć ze strony aliantów, jeszcze nie przychodzi.

Obrona Lwowa pochłonęła wielkie ofiary naszej krwi i naszego mienia.

W ostatnich dniach, jak otrzymałem wiadomość, chwilowo zawarto na Śląsku rozejm,

NIE UKŁAD OSTATECZNY, LECZ ROZEJM CHWILOWY

między przedstawicielami czeskimi a Komitetem Narod. w Paryżu, który jest przedstawicielem naszego rządu wobec państw sprzymierzonych. Układ ten jest ostatecznym, bo ostatecznym wyrokiem będzie dopiero orzeczenie specjalnej Komisji zjedzącej z Paryża, Londynu i Rzymu dla zbadania całej sprawy i ustalenia granic. Z tekstu telegramu, zapomocą którego wiadomione zostały o zawarciu układu, mogą przekonać się Panowie, że jakkolwiek są tam rzeczy dla nas niemiłe, są jednakże także pewne rzeczy korzystne, wiecie Panowie, że polityka nie jest systemem, lecz interesem i kompromisem.

Nie wszystko można otrzymać, czego się chce. Potrzeba umieć w każdej sytuacji wyciągnąć jak największe korzyści.

ROZUMIĘ DOSKONAŁE BÓL I GORYCZ,

które budzić może obecne położenie, ale potrzeba nam wiary i serdecznej ufności do aliantów. Bawiący tutaj członkowie misji i rządów ententy, robią wedle swego przekonania wszystko, co mogą, aby pomoc aliantów nadeszła. W odpowiedniej chwili nie będziecie niecierpliwi, bo od kogóż możemy się spodziewać pomocy, jeżeli nie od aliantów.

ŻE MY SOBIE SAMI POMÓŻEMY, TO TYLKO PIĘKNY FRAZES.

Sami sobie w tej chwili jeszcze nie wystarczamy, a od kogóż mamy co dostać: od rozbitych Niemiec, od zniszczonej Rosji, od nieistniejącej Austrii? Ententa zwyciężyła — tylko od niej możemy się spodziewać pomocy. Mamy wszelkie powody się jej spodziewać. Są ludzie, a i ja do nich należę, którzy są pewni, że ta pomoc przyjdzie i że przeszkody, które stoją chwilowo na drodze, będą usunięte.

Kończąc swoje przemówienie, wyraził prezydent wszystkim obecnym swe najgorętsze podziękowanie za okazane względy, łącząc gorącą prośbę, aby prasa okazywała usilowanie i zamiarom rządu życzliwość i poparcie.

Okrucieństwa Prusaków w Poznańskim.

30 Polaków w szeregu związanych za ręce rozstrzelano z karabinu maszynowego.

Poznań (PAT) Podczas walk pod Wielką Wsią, na linii Wrocław-Budgoszcz, wzięli Niemcy do niewoli 40 Polaków, 30 z nich po bitwie związane ręce, ustawiono w szeregu i zaczęli strzelać z karabinów maszynowych. Na rannych, pozostałych przy życiu, rzucili się Niemcy, dobijając ich i rabując, a pomagali im

w tam żony okolicznych kolonistów niemieckich. Jeden z rannych, który ocalał dzięki pomocy kilka uczciwszych kolonistek, przywieziony został do Budgoszczy, gdzie wobec spowiednika złożył pod przysięgą zeznania o zbrodniach, dokonanych przez Niemców pod Wielką Wsią.

14 paragrafów Wilsona podstawą ligi narodów.

O pokój społeczny i powszechne normy pracy.

Praga (P. A. T.). Prezydent Wilson zwołał w poniedziałek swoich kolegów Ligi narodów na posiedzenie, na którym p. Bourgeois złożył Wilsonowi tekst życzeń i żądań w sprawie Ligi narodów. Imieniem reprezentantów wielkich zrzeczeń alianckich. Te życzenia są: 1) aby w umowie pokojowej nie figurowały żadne zarządzenia, przeciwne zasadom przedłożonym w 14 punktach prezydenta. Przedłożenie to zajmuje się także pokojem społecznym i stworzeniem powszechnych norm pracy ludzkiej przez ankiety, biuro międzynarodowe i statystykę; 2) zwołanie

międzynarodowej konferencji pracowników i pracodawców, schodzących się periodycznie; 3) w sprawie międzynarodowej komisji informacyjnej.

Inne życzenia, dotyczące się zagadnień wojskowych, nie mogły być przyjęte, gdyż delegaci amerykańscy nie dostali upoważnienia do traktowania tych spraw. Przewidują one ograniczenie uzbrojenia, zmniejszenie stanu czynnego wojska, zakaz sprzedaży państwu obcym broni i amunicji przez zrzeszenie narodów i wyrobienia broni przez prywatne zakłady.

Wkroczenie wojska polskiego do Kowla.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 5 b. m.: Wołyn, Chełmszczyzna. Grupa gen. Rydz Smigiego. Dnia 4 lutego o godz. 4 popołudniu nasze oddziały wkroczyły do Kowla. Oper milicji ukraińskiej i band Petlury po krótkiej walce został złamany. Straty nasze nieznaczne.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Atak na Beiz został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Przed odcinkiem jednego z naszych batalionów naliczono 57 trupów. W brawurowym kontrataku, w którym odznaczył się 3 pułk piechoty brygadiera Barbeckiego, wzięto do niewoli 1 oficera, 75 szeregowców, zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Walka artylerii i mniejsze utarczki.

Śląsk Cieszyński: Zawieszenie broni.

Szef sztabu generalnego SZEPTYCKI.

Biuletyn powyższy podpisany jest przez gen. Szeptyckiego, co świadczy, że szef sztabu gen. nadał pełni swe czynności.

Rawicz zajęty!

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Katowice. Gazety tutejsze donoszą:

Polacy zajęli Rawicz. Z powodu przeważającej siły Polaków, wojska niemieckie, które w celu wywiadowczym posunęły się naprzód, musiały się cofnąć.

Sejm zwołany na 9 b. m.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ ogłasza dekret o zwołaniu Sejmu ustawodawczego do stołecznego miasta Warszawy na dzień 9 b. m.

Komitet Nar. przedstawicielem polskiego rządu.

Poznań. (PAT) Polska Agencja Centralna donosi z Lozanny: W telegramie z 21 stycznia b. r. oznajmia polski Komitet w Paryżu swoje przystąpienie do rządu warszawskiego. Pan Ignacy Paderewski, prezydent ministrów i minister spraw zagr. uznał w telegramie tego samego dnia polski Komitet narodowy przedstawicielem sprawy polskiej wobec mocarstw ententy i rady związkowej szwajcarskiej.

Gen. Botha przewodniczącym misji do Polski.

Paryż. (PAT) Ostatecznie postanowiono, że gen. Botha będzie przewodniczącym delegacji wysłanej do Polski przez konferencję pokojową.

Dziesięć tysięcy marek za głowę Radka!

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Berlin. Liga zwalczania bolszewików wyznaczyła premię 10.000 marek dla tego, kto poda miejsbę pobytu Radka Sobelсона, albo szczytły ułatwiający jego ujęcie.

Starorusini za przyłączeniem Galicji do Rosji.

Praga. (PAT) Pod nagłówkiem z Rosji: piszą „Narodni Listy“ w korespondencji ze Lwowa: Dzisiejszy numer „Prikarpackiej Rusi“ przynosi na pierwszej stronie oświadczenie, w którym ruski Komitet Wykonawczy reklamuje prawo Czerwonej Rusi jako rdzennie rosyjskiej ziemi do samookreślenia i do przyłączenia się do odradzonej zjednoczonej ojczyzny rosyjskiej, jako do ziemi macierzystej.

Bombardowanie Petersburga.

Sztokholm, 6 lutego. Wśród wojsk petersburskich wybuch bunt. W mieście słychać strzały karabinów maszynowych. Artyleria kronsztadzka bombarduje Petersburg. Ulice Petersburga pokryte są trupami poległych. Lenin jest gotów w zamian za amnestię swoich towarzyszy kapitulować przed ententą.

U nas inaczej.

Jak donoszą dzienniki poznańskie, zauważyć się daje w okolicach Poznania pod względem żywnościowym stopniowe polepszenie.

W miejscowościach przez wojska polskie zajętych, z powodu zakazu wywozu żywności, ceny artykułów spożywczych spadły nadzwyczajnie. W Krotoszynie naprzykład płacono za funt tucznych gęsi 4 marki, mendel jaj kosztuje tam już tylko 3 marki, za funt masta płaci się 250 mk. do 3 maker.

W samym Poznaniu ceny są, dzięki paskarstwu, nieco wyższe, miarodajne czynniki występują jednak przeciw lichwie z bezwzględną surowością.

A u nas? Czy w Krakowie, czy też na prowincyi, mimo zakazów wywozu, mimo rozmaitych komisji i kontroli, ceny za drób i nabiał trzymają się wciąż na tym samym poziomie, co ubiegłej zimy, a może i wyższym. Obecnie, gdy ceny innych artykułów spadają z dnia na dzień, a których drożyzną tłumaczyli wiejscy producenci nadmiernie wysoką ceną nabiału i drobiu, powinny ceny wiejskich produktów spaść do odpowiedniego maksimum, którego unormowaniem zajęć się powinny kontrolne organa w interesie miasta, wyszukiwanego wprost w nieuczciwy sposób przez wiejskich paskarzy.

DZIELNY, MŁODY PRZEMYSŁOWIEC, kawaler, właściciel większej, a współwłaściciel dwóch dobrze prosperujących fabryk w Kongresówce, ożeni się z panną lub młodą wdową. Posąg wymagany około pół miliona marek, celem spłacenia spółnika. Posąg wniesiony będzie wylączną własnością żony, która będzie spółniczką przedsiębiorstwa. Rzecz traktuje się poważnie; na anonimowy nie odpowiada się, za dyskrecją ręczy się. Ewentualne pośrednictwo nie wylączone. Reflektowanie z ewent. dołączeniem fotografii pod „Przemysł“, za okazaniem kwitu inseratowego, do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczego, Kraków, ul. Jagiellońska 7, gdzie można otrzymać bliższe informacye. 94

„KRYSZYNA“ ul. Tarłowska 5, parter. — Okazyjnie jedwabia różnokolorowa na suknie i bluzki. Od godz. 9—12. 72

POLSKA LOTERIA KLASOWA N. L. W. w Warszawie. Losy (ósemki) po K. 21 — są do nabycia w Generalnej Reprezentacji Polskiej Loteryi klasowej. Kraków, ul. Karmelicka 10. 207

POSZUKUJE SIĘ LOKALU, złożonego z 8-miu pokoi wwyż, dla pomieszczenia Urzędu. Zgłoszenia w Administracyi „Gońca Krak.“ pod „Wirut“. 175

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Rynek główny L. 22. „IUS“
KRAKÓW

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokatów, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcje zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, siłników i zestaw. informacyj i prospektów na żądanie.

Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.

Dla Królówiaków zapewnienie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracją.

Wśród homunkulusów

Romans fantastyczno-społeczny.

II. KAMPANIA PRASY. REWOLUCYA.

Gdy profesor zbudził się dnia następnego, tak był oszołomiony wydarzeniami, że musiał sobie dopiero przypominać, w jaki sposób dostał się do domu ze zgromadzenia. Policjanci, wyniosli go ze sali, wsadzili go do dorożki, obok siedział wyższy urzędnik policyjny, a na koźle jeden policyjant, zaś dwóch konnych policyjantów eskortowało dorożkę do domu. Urzędnik policyjny zaraz po umieszczeniu się w dorożce, zamknął okna, gdyż kilku podnieconych mężczyzn zaczęło płuć do dorożki.

Wszystkie te szczegóły wywołały w głowie uczonego nowy chaos. Zadzwoił. Wnet zjawił się służący, mężczyzna lat około 40, gładko wygolony, o niebieskich oczach.

— Co pan profesor rozkaże? — zapytał, kłaniając się lekko.

— Dzienniki.

— A możeby pan profesor zechciał przedtem zjeść śniadanie? — zauważył służący.

— Nie, Filipie. Al dlaczego tak radzisz?

— Bo wątpię, czy po przeczytaniu gazet będzie pan profesor miał jeszcze apetyt.

— No, to przynieś śniadanie.

Służący ruszył ku drzwiom.

— Bardzo wymyślasz? — zapytał uczony.

— Jeszcze jak! „Robotnika“ mojem zdaniem, można pociągnąć do odpowiedzialności za obrazę honoru, a zresztą i wszystkie inne, z wyjątkiem może tylko „Kuryera Porannego“.

— Co? Tam napisali dobrze?

— Nie. Tam wcale nic nie napisali.

— Filip, proszę przynieść herbatę.

— Bardzo dobrze.

Filip szybko podał śniadanie, a gdy profesor zabrał się do jedzenia, zauważył:

— Mamy przed domem wartę honorową.

— JAKO?

— Aż sześciu policyjantów! Dwaj stoją w branzole, a czterej chodzą po ulicy.

— Czy to ze względu na mnie?

— A pewnie, bo gdyby o mnie chodziło, to przystaliby jednego policyjanta i ten zabrałby mnie ze sobą.

— Podaj szlafrok.

Ubiierając się, zauważył profesor:

— Trzeba zobaczyć, co się tam dzieje — i ruszył ku oknu.

— Zaraz, zaraz — zawołał Filip, zastępując uczonemu drogę. — Przed pół godziny wyglądałem przez okno i dostałem w głowę zgnieciem jabłkiem. Popatrzył ja najpierw, jak tam wygląda.

Otworzył okno, wychylił ostrożnie głowę i zaczął się rozglądać. Po chwili oświadczył:

— Wszystko w porządku. Policja zamknęła ulicę, tłum rozpedzono. Pan profesor może spokojnie spojrzeć.

Profesor wychylił się przez okno. Policjanci, pełni

służbę przed domem, powitali go salutowaniem.

— Straszna rzecz — rzekł profesor, zamykając okno — w dzisiejszych czasach trzeba naukę bronić policyą przed ludem!

— Bo przedtem było inaczej — proszę pana profesora. Przedtem trzeba było lud bronić policyą przed nauką.

— Proszę się uciszyć!

— Bardzo dobrze.

— Dzienniki?

— Czy wszystkie? Kazalem w sklepiku zebrać dla pana profesora po jednym egzemplarzu każdego pisma.

— Dobrze. Daj wszystkie. Niech sobie wymyślają, ile im się podoba!

Filip przyniósł stos gazet, profesor zaczął je szeregować, odrzucając drobniejsze, brukowe. co tak zdziwiło Filipa, że aż zapytał, czemu profesor nie chce ich czytać.

— Nie jestem ciekawy wiedzieć, co o mojej idei myślą dorożkarze, stróżki i zamiatacze ulic.

— Kiedy jednak te pisma mają znakomite artykuły, bardzo ostre, ale popularne — zauważył Filip.

— Proszę sobie pójść!

— Bardzo dobrze — oświadczył Filip i wyszedł.

Gdy profesor mówił per „proszę“, nie było żartów. Zwykle wołał Filipa po imieniu, a w przystępie dobrego humoru mówił mu: ty!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
 Kraków, ul. W. ślna 6' (obok Rynku)
 poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachyny, kielichy, puszki, monstrancje, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155
 Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Mam zaszczyt
 awiadomić, iż objąłem handel delikatesów, towarów kolonialnych restauracyj w Rynku głównym

POD FIRMĄ: 159
LUDWIK LEWICKI

Staraniem mojem będzie uczynić zadość wszelkim wymaganiom tak co do jakości podawanych napoi i potraw, jak i starannej obsługi P. T. Gości. — BUFET zaopatrzony w ciepło i zimne przekąski doborowej jakości. PIWO pilzneńskie. KONIAK francuski i t. d.

Z poważaniem
FRANCISZEK MAJOR
 BYŁY DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK
 : : : : :
 : : : : :
 : : : : :

Swój do swego!



Nowości Patent światowy
 Już użył ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAK” praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancja. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igrzami, zwojem nici K 5—, 5 sztuk K 22:50.

Fabr. Dom Handlowy
M. Pierożek i Ska,
 Kraków, ul. Karmelicka 9.
 126 Oddział 24.
 Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na ręcece.

Kupuje i sprzedaje

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną, zegary, zegarki oraz sztuczne zęby, placę najwyższe ceny.
JOZEF CYANKIEWICZ
 Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 128
 Kraków, Sławkowska 24

Starszy praktykant technicz.-dentystyczny

z 14-letnią praktyką poszukuje posady celem ukończenia praktyki, najchętniej w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod I. W. przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Staltera, Kraków, Grodzka 1. 12 65

Polecamy:

Cement, wapno i gips oraz wszelkie inne artykuły budowlane

„ТЕРЕНА“

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe 67
 Spółka z ogr. poręką
 :: SZCZAKOWA ::



Oddział aprowizacyjny Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski, ma do odsprzedaży w dobrym stanie: 259

2600 worków zbożowych,
 13.000 poszew 60/70 cm z płótna kalikot,
 150 sztuk prześcieradeł grubych,
 2 płachty nieprzemakalne wozowe,
 170 poduszek gumowych dużych do nadymania,
 500 metrów płótna kalikot (szare, nieblachowane),
 6000 kg jarzyny suszonej holenderskiej.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, fabryk, domów prywatnych. **POMPY** wszelkiego rodzaju, u. **STUDNIE** wiercone i kopane, dostarcza, buduje i reperuje

INŻ. JOZEF SCHROLL
 FILIA: KRAKÓW, UL. PAWIA L. 8. 127
 Zbadanie sytuacji na miejscu i kosztorysy darmo.

Dr. Juliusz Przeworski, lekarz powrócił i ordynuje w Oświęcimiu.

Zakład lekarsko-dentystyczny 246 otwarty w Oświęcimiu, Rynek.

Polski handel zagraniczny.

Liga pomocy przemysłowej otrzymała polecenia Ministerstwa przemysłu i handlu co do zestawienia wykazu firm galicyjskich polskich, które przed wojną prowadziły handel z państwami Bałkańskimi, Szwecją, Holandją i Szwajcaryą. Uprasza się firmy zamierzające podjąć teraz taki handel o wskazanie, czy to ma być wóz do Polski czy eksport, oraz jakie towary wchodzi w grę. 235
 Odpowiedź należy niezwłocznie we własnym interesie dać Lidze Pomocy przemysłowej w Krakowie, Grodzka 13.

MAJSTRÓW STRYCHARSKICH

POTRZEBA
 do prowadzenia cegielni Stowarzyszeń Budowniczych na prowincji. Zgłoszenia pisemne lub osobiście, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Oświatowe w Warszawie, Kredytowa 9, VI p., pok. Nr. 113. 189

Sznurwadła

ciężkie z najlepszych rzeźmi, długości m. 10 cm., okrągłe, po 80 b za sztukę, wysyła w większych ilościach do sklepów, hoteli, restauracji, konsumów za pobraniem pocztowym 59
 L. Trzeźniak, Skawce, p. Mucharz.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

poszukuje dla swego Działu ubezpieczeń na życie energicznych zawodowych i przygodnych akwizytorów (pośredników w pozyskiwaniu nowych ubezpieczeń na życie). Warunki wynagrodzenia bardzo korzystne. Zgłoszenia pisemne, poparte świadectwami służbowymi lub ich odpisami, z podaniem krótkiego opisu dotychczasowego zajęcia oraz poważnych referencji — wnosić należy do Dyrekcji Towarzystwa w Krakowie, ul. Basztowego 9. 242

Polska Krajowa Klasowa



Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loteria klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.
50.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij.
 Suma wygranych: **8 milionów 211 tysięcy marek polskich.**
 Wielka wygrana: **750 tysięcy marek polskich.**

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Giągnięcie I. klasy dnia 13 i 14 lutego 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuńcza w Warszawie, Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI

udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie. A. Barański, Mały Rynek. Eracia Saffor, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B. Hotel Saski, restauracja. J. Tomaszewski, dworzec osobowy.

Polska Loterya Klasowa

na inwalidów wojennych

Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie.

Główne wygrane:

- około
- K 600.000**
- K 400.000**
- K 160.000**
- K 100.000**
- i t. d.

łącznie

16.000 wygranych w kwocie około koron

7 milionów

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie w Warszawie:

III-ciej klasy 24. i 26. lutego 1919 roku.
 Cena losów: za każdą poszczególną klasę: ósemka K 7—, ćwiartka K 14—, połowka Koron 28— cały Koron 56—. (Pieniądze najwygodniej przelać przekazem).

Główna wygrana w I. klasie Kor. 50.000 padła na los Nr. 5738, sprzedany w Domu Bankowym Leopolda Brandstättera i Ski w Krakowie. Podania o kolektury wnosić należy do 15. lutego 1919.

Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej n. i. w. Kraków, Karmelicka 10.

:: OBUWIE ::

Dziś tak drogie, konserwuje się, używając najlepszej

== PASTY ==

do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszcząc skórę. 1 słoik najlepszej pasty 3 K. Dla kupców, konsumów opust.

FR. LENERT 157

Kraków, ul. Sławkowska 6.

Wojskowe regulaminy i instrukcje,

różne orzelki do czapek, epelety, portepeę, guziki, oraz inne przybory wojskowe poleca 201
 Centralne Biuro Wydawnictw w Krakowie, ul. Gołębia 1. 20 (parter, wejście przez podwórze).

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 marca otwiera Dyrekcya szkoły stolarskiej w Kalwarii 12 tygodniowy kurs przygotowawczy do egzaminów majsterskich dla stolarzy. Po ukończeniu kursu przeprowadzone będą egzamina majsterskie, a frekwentanci w miarę ukończenia otrzymają dyplomy majsterskie. Bliższych szczegółów udzieli Dyrekcya szkoły stolarskiej w Kalwarii. 249